

Tanatos

Tanatos, syn Nocy, zlatuje na czarnych skrzydłach, wchodzi niepostrzeżony do pokoju i złotym nożem odcina konającemu pukiel włosów. W ten sposób, niby kapłan umarłych, poświęca człowieka na ofiarę bóstwom podziemnym i na zawsze odrywa od ziemi. Raz spóźnił się i spotkała go niemiła przygoda. Oto król tesalski Admetos umierał. Apollo, który po wygnaniu z Olimpu służył u niego czas jakiś za pasterza, chciał mu uratować życie. Poszedł do piekła i wziął od bogów podziemnych obietnicę, że Admet nie umrze, jeśli kto inny za niego się poświęci. Rodzice Admeta byli starzy, a jednak, gdy im powiedziano, żeby się oddali śmierci dla uratowania syna, nie chcieli — ani ojciec, ani matka. Nikt również ze służby nie myślał dobrowolnie rozstać się ze światem, który ogrzewa jasne słońce. Zgodziła się natomiast młoda żona, Alkestis. Życzenie jej natychmiast zostało wysłuchane. W miarę jak Admetos krzepł coraz więcej i dźwigał się z łoża boleści, ona marniała. Lada dzień spodziewano się posłyszec szmer skrzydeł Tanatosa. Wreszcie Alkestis umarła. Właśnie koło domu Admeta przechodził Herakles; szedł po konie Diomedesa i szukał noclegu. Admetos, aby nie psuć gościowi humoru, nie zdradził żalosnej tajemnicy. Owszem, zastawił dlań ucztę i po kryjomu kazał pochować zmarłą. Bohater jadł i pił za czterech, a podchmielony zaczął hałasować, śpiewać i tańczyć. Wtedy zgorszona służba powiedziała mu smutną prawdę. Herakles pobiegł do grobu i przyszedł w chwili, gdy Tanatos zbliżał się do świeżej mogiły, aby zabrać duszę zmarłej królowej. Herakles chwycił boga śmierci w swe potężne ramiona i mówił, że nie puści, póki mu ten nie odda Alkestis całej i zdrowej. Cóż miał począć Tanatos? Zląkł się olbrzyma. Przecież pamiętał, jak on samego Plutona zranił w Hadesie. Odszedł tedy smutniejszy niż kiedykolwiek, a Herakles odprowadził do domu wróconą do życia Alkestis. W jednej Sparcie miał Tanatos własną świątynię. Poza tym nie kwapiono się z okazywaniem mu czci zbyt głośno. Starano się nawet nie wypowiadać jego imienia. Malowano go na urnach, które dawano zmarłym do grobu, a posągi jego ustawiano na mogiłach. Zrazu wyobrażany jako piękny, silny mężczyzna, zmienił się następnie w chłopca podobnego do Erosa. Ma skrzydła u ramion i pochodnię w ręce; stoi cichutki i smutny z pochyloną głową, jakby opłakiwał nieboszczyka, nad którym mu czuwać kazano.